

możliwość kreowania i dystrybucji symboli, kodów kulturowych oraz informacji stanowi dziś o zwycięstwie na rynku politycznym.

O tej właśnie kreacji i dystrybucji kodów, o efektywnej komunikacji, o znaczeniu nowych mediów dla współczesnych społeczeństw traktuje praca pod redakcją Marka

Jezińskiego, Aleksandry Sekleckiej i Łukasza Wojtkowskiego. Aktualna tematyka, przejrzysta konstrukcja i staranny dobór artykułów czynią z niej istotną pozycję na polskim rynku wydawniczym, niestety nadal nieobfitującym w literaturę dotyczącą nowych mediów.

¹ *Nowe media we współczesnym społeczeństwie*, red. M. Jeziński, A. Seklecka, Ł. Wojtkowski, Toruń 2011, s. 10.

² M. Megier, *Nowe media a „nowe ekonomie” i „nowe technologie”*, [w:] *Nowe media...*, s. 31.

³ J. Ambrosiewicz, K. Stachura, *W sieci — poza siecią. Aktywność użytkowników i nie-użytkowników Internetu*, [w:] *Nowe media...*, s. 87.

⁴ A. Wilk, *Marketing społecznie zaangażowany w internetowej kampanii Ergotest*, [w:] *Nowe media...*, s. 140.

⁵ M. Mateja, *Nowe media, nienowe treści. Feminizm w globalnej sieci*, [w:] *Nowe media...*, s. 196.

⁶ M. Musiał-Karg, *Wpływ ICT na życie polityczne*, [w:] *Nowe media...*, s. 292.

⁷ *Ibidem*.

⁸ J. Golinowski, *Interakcyjny charakter zachowań współczesnego lidera politycznego i jego marketingowe oblicze*, [w:] *Nowe media...*, s. 312.

⁹ A. Seklecka, *Kampania wyborcza jako kreowanie rzeczywistości, czyli o manipulacji medialnej w politycznym wydaniu*, [w:] *Nowe media...*, s. 330.

¹⁰ J. Biniewicz, *Blog polityczny, czyli o kreowaniu politycznego wizerunku słów kilka*, [w:] *Nowe media...*, s. 229.

¹¹ *Ibidem*.

Marta Dorenda-Zaborowicz

Jan Węgleński

„Imigracja a globalizacja. Przykład Stanów Zjednoczonych”

Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, ss. 108

Na rynku wydawniczym pojawiła się ostatnio nowość — publikacja Jana Węgleńskiego *Imigracja a globalizacja. Przykład Stanów Zjednoczonych*, wydana nakładem Wydawnictwa Naukowego Scholar, w całości poświęcona zagadnieniu współczesnej migracji na obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jej autor podejmuje się próby ukazania aktualnego stanu wiedzy na temat procesu migracji zarobkowej na obszarze USA, w jej społeczno-ekonomicznym wymiarze. U podstaw masowych procesów migracyjnych bez względu na okres historyczny leżą identyczne prapry-

czyny, tj. pogłębiające się różnice demograficzne, społeczne i ekonomiczne pomiędzy poszczególnymi państwami. Współcześnie są one dodatkowo skorelowane nie tylko z negatywnymi skutkami przemian demograficznych (w kontekście gwałtownego starzenia się społeczeństw europejskich oraz pozostałych krajów wysoko rozwiniętych), ale również z gwałtownym rozwojem technologicznym. Stany Zjednoczone potraktowane zostały w tym wypadku jako uniwersalny przykład światowych tendencji w zakresie globalnych procesów migracyjnych. Powyższy wybór podyktowany

jest tym, że USA od lat przewodzą na liście państw posiadających największą liczbę migrantów, z racji swojej wielkości i wewnętrznego zróżnicowania, stanowiąc od dekad atrakcyjny obiekt docelowy migracji. Tym samym od czasów procesu gwałtownego uprzemysłowienia, poprzez wojenny i powojenny boom gospodarczy, liczba ludności amerykańskiej stale wzrasta. Pozwala to nie tylko na wysnucie pozytywnych prognoz w zakresie podtrzymania amerykańskiej globalnej supremacji, lecz upoważnia także do wygenerowania ogólnych teorii związanych z procesami migracyjnymi.

Omawiana problematyka ujęta została w formie monografii składającej się z sześciu rozdziałów, ukazujących chronologicznie główne kierunki ruchów migracyjnych na terytorium USA. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Dawna i nowa migracja* w zwięzły sposób zarysowana została historia imigracji zarobkowej na obszarze USA, którą przedstawiono w kontekście wpisywania się imigrantów w historię Ameryki i formowania amerykańskiego społeczeństwa obywatelskiego. W opisach kolejnych wielkich fal migracyjnych, w tym imigracji spowodowanej tzw. kalifornijską gorączką złota, fali imigracji z przełomu XIX i XX wieku (w ramach której na zatłoczonych statkach płynących do Nowego Świata straciło życie blisko 17% europejskich imigrantów) oraz tzw. drugiej wielkiej fali z lat 60. XX wieku, Jan Węgleński próbuje wygenerować ich główne podobieństwa i cechy różnicujące. Rys historyczny, poszerzony o dane dotyczące przestrzennej koncentracji kolejnych grup amerykańskich imigrantów, podsumowuje odniesienie się do procesu współczesnego uszczelniania granicy między USA a Meksykiem, w ramach tzw. strategii „prewencji przez odstraszenie” (*preventing through deterrence*), ukierunkowanej na ograniczenie napływu nielegalnych imigrantów z obszaru Ameryki Łacińskiej do USA. W rozdziale drugim pt. *Imigracja — kon-*

sekwencje ekonomiczne omówione zostały natomiast konsekwencje procesów migracyjnych w kontekście kształtowania się amerykańskiego rynku pracy i stale zwiększającej się liczby Amerykanów podejmujących pracę zawodową. Powyższy opis odnosi się do przedziału czasowego obejmującego proces objęcia przez USA roli światowego lidera po II wojnie światowej, aż do załamania koniunktury w 2008 roku. Oprócz opisu zmian udziału imigrantów wśród ogółu zatrudnionych (dodatkowo zróżnicowanych ze względu na płeć), przybliżony zostaje wpływ procesu imigracji na przejście od gospodarki opartej na przemyśle do gospodarki zdominowanej przez usługi. Na szczególną uwagę zasługuje opinia, że szybki wzrost gospodarczy USA oraz jego postindustrialna obecnie gospodarka nie byłyby w stanie funkcjonować bez permanentnego napływu nisko wykwalifikowanych pracowników. Autor zwraca również uwagę na fakt stymulowania możliwości społecznego awansu miejscowych pracowników, poprzez obecność imigrantów gotowych przejąć od nich zajęcia mniej prestiżowe i gorzej płatne. Rozdział kończy konkluzja o niepotwierdzeniu się pesymistycznych prognoz, jakoby w nowocześniejszej, postindustrialnej gospodarce zapotrzebowanie na nisko wykwalifikowanych pracowników miało się zmniejszyć. Inną podnoszoną kwestią — szczególnie ważną z ekonomicznego punktu widzenia — jest próba udzielenia przez autora odpowiedzi na problematyczną kwestię kosztów, jakie ponosi państwo amerykańskie w związku z wielkimi ruchami migracyjnymi, głównie w odniesieniu do różnicy pomiędzy sumą podatków uiszczanych przez imigrantów a socjalnymi wydatkami łożonymi na nich przez tzw. rodowitych Amerykanów w poszczególnych stanach kraju.

W dalszej części książki podjęty został trudny temat asymilacji imigrantów do amerykańskiego społeczeństwa. W rozdziale zatytułowanym *Asymilacja — dawne kon-*

cepcje, aktualne problemy zapoznajemy się z dotychczasowymi koncepcjami procesów asymilacyjnych w kontekście stopniowego odchodzenia od stanowiska silnego etnocentryzmu i zmuszania imigrantów do pozbywania się kulturowych odrębności jako efektu rozwoju ruchów obrony praw obywatelskich w latach 60. XX wieku. Przegląd procesów asymilacyjnych w ciągu minionych dekad został uzupełniony o prognozy dotyczące możliwości kształtowania się relacji nie tylko pomiędzy imigrantami (zwłaszcza stale powiększającą się mniejszością hiszpańskojęzyczną) a resztą społeczeństwa, ale również pomiędzy samymi grupami imigrantów, współzawodniczącymi z sobą na gruncie dostępu do rynku pracy. Przytoczone zostają zróżnicowane sposoby mierzenia procesu asymilacyjnego — od najprostszego, tj. poprzez kwestię zastępowania języka ojczystego imigrantów językiem angielskim, po proces suburbanizacji grup etnicznych (wraz z poluzowaniem poczucia identyfikacji z grupą etniczną), przy zaznaczeniu, iż proces urbanizacji, częste wzajemne kontakty, a także — paradoksalnie — brak zewnętrznej presji sprzyjają niwelowaniu podziałów etnicznych.

Rozwinięciem powyższego tematu jest kolejny rozdział zatytułowany *Współcześni imigranci — bariery i szanse awansu*, w którym Czytelnik ma możliwość zapoznać się ze zjawiskiem marginalizacji i specyfiki problemów kolejnych generacji imigrantów w ramach istnienia niewidzialnych barier tzw. *glass ceiling*. Twórca publikacji podkreśla, że mimo pozornie pluralistycznego charakteru społeczeństwa amerykańskiego, na które składają się mocno zróżnicowane grupy etniczne i rasowe, charakteryzuje je wciąż silny podział klasowy. Dowodzą tego między innymi trudności w zakresie pełnej inkorporacji potomków imigrantów do tzw. *hipper class* — wyższej klasy średniej. Jednocześnie poruszona zostaje kwestia relatywnie większej w stosunku do poprzednich dekad

możliwości społecznego awansu potomków imigrantów, w związku z rozbudowanym systemem pomocy stypendialnej. Wartością dodaną jest omówienie trzech najpopularniejszych, klasycznych metod asymilacji, zestawionych z przeciwstawnymi modelami, tzn. kultywowania wartości własnej grupy etnicznej jako gwaranta sukcesu, oraz marginalizacji i kontestacji porządku społecznego w ramach *downward assimilation*, przez dzieci najuboższych imigrantów. Szczególnie interesujące jest spostrzeżenie na temat współczesnego traktowania postulatu pełnej akulturacji imigrantów jako nieetycznego, a także niemożliwego wskutek podtrzymywania częstych kontaktów z krajem pochodzenia, ułatwionych znacznie przez proces globalizacji. Tym samym współcześnie można mówić wyłącznie o częściowej asymilacji (powiązanej z akulturacją), gdyż nigdy imigranci nie akulturują się w pełni do całej kultury, utrzymując pewne zachowania etniczne, szczególnie w tzw. sferze prywatnej¹.

Kolejny rozdział pt. *Imigracja a zmiany relacji rasowych* poświęcony został efektem wielkiego napływu imigrantów do USA po roku 1965, interesującego zwłaszcza na gruncie jego korelacji z ówczesnym, dynamicznym rozwojem ruchów obywatelskich. Wychodząc od przeglądu socjologicznych definicji dotyczących pojęcia rasy oraz grup etnicznych, Węgleński porusza problematykę gwałtownego przeobrażenia się społeczeństwa amerykańskiego ze wspólnoty praktycznie dwurasowej, o ogromnej przewadze białych obywateli (blisko 87%) względem Afroamerykanów, w społeczeństwo multirasowe i multietniczne. Proces gwałtownego wzrostu procentowego mieszkańców o latynoskich i azjatyckich korzeniach uzupełniony został o opis przenikania się różnorodnych grup imigranckich i przekraczania tzw. podziału społecznego *colour line* (zwłaszcza pomiędzy rasą białą a czarną), poprzez zawieranie związków małżeńskich poza obrębem własnej grupy. Dane doty-

czące natężenia i prawidłowości zawierania małżeństw mieszanych etnicznie i rasowo na obszarze USA pozwalają zaobserwować tendencję, iż *de facto* dopiero kolejne, lepiej zasymilowane z resztą społeczeństwa amerykańskiego pokolenia imigrantów decydują się na dobór partnerów poza obrębem własnej grupy. Przytoczone wyniki badań dowodzą występowania dalszych złożoności, np. wciąż żywych uprzedzeń rasowych w relacjach białych i czarnych Amerykanów, czego potwierdzeniem są dane statystyczne: w ciągu ostatnich dekad małżeństwa mieszane białych Amerykanów zawierane były najczęściej z osobami o latynoskim pochodzeniu (55%) lub Azjatami (20,7%), a z Afroamerykanami najrzadziej. Możemy także zapoznać się z teorią, że pojęcie tzw. rasy ze *stricto* biologicznego ewaluowało bardziej w stronę kategorii kulturowej, dzięki czemu imigranci o włoskich, irlandzkich lub żydowskich korzeniach dostąpili społecznego awansu do uprzywilejowanej grupy „białych Amerykanów”, zarezerwowanej wcześniej wyłącznie dla WASP, tj. białych Anglosasów wyznania protestanckiego. Stanowi to odbicie gruntownych przemian społeczeństwa amerykańskiego, zwłaszcza w ciągu ostatnich 50 lat i zwłaszcza w odniesieniu do składu etniczno-rasowego i wzrostu tzw. identyfikacji multirasowej wśród obywateli USA. Od roku 1960 liczba małżeństw mieszanych etnicznie i rasowo wzrosła blisko dziesięciokrotnie i wykazuje tendencję zwyżkową, w związku z czym naturalnym efektem przenikania się dotąd izolujących się grup jest zmodyfikowane poczucie przynależności kulturowej oraz etnicznej ich potomków. Współcześnie co czterdziesty obywatel amerykański deklaruje przynależność do więcej niż jednej rasy, a według ostrożnych szacunków za cztery dekady będzie to dotyczyć już co piątego Amerykanina. Tym samym w efekcie malejącego przyrostu naturalnego wśród białych potomków europejskich założycieli USA należy liczyć się

z ryzykiem, że w niedalekiej przyszłości to oni mogą stać się mniejszością we własnym kraju. Świadomość powyższego niebezpieczeństwa znajduje oddźwięk w relacjach między rodowitymi a naturalizowanymi Amerykanami, o czym mówi ostatnia część publikacji pt. *Postawy wobec imigrantów*. Porusza ona kwestię bodajże najtrudniejszą, dotyczącą przełamywania wzajemnych uprzedzeń i budowania spójnego społeczeństwa obywatelskiego na bazie niezwykle zróżnicowanych grup społeczno-etniczno-rasowych. Jak wskazuje Jan Węgleński — każda bez wyjątku nowa fala imigrantów powodowała napięcia społeczne i niechęć ze strony amerykańskich obywateli. Te uprzedzenia opierały się zwykle na niesprawiedliwych lub częściowo mijających się z prawdą stereotypach, a u ich prawdziwych źródeł leżał lęk przed nowym, jak również niezadowolienie ze wzrostu konkurencji w dostępie do szeroko pojętych dóbr. Historia Ameryki to ciągle przyjmowanie imigrantów i pokonywanie wzajemnych uprzedzeń, wzbogacających pluralistyczny charakter jej społeczeństwa. Jednak współcześnie kwestia owych uprzedzeń dotyczy przede wszystkim zjawiska nielegalnej migracji, która stanowi jeden z głównych problemów amerykańskiej polityki wewnętrznej. Obecność ponad dziesięciomilionowej grupy nielegalnych imigrantów na terytorium USA wyraźnie radykalizuje liberalne nastroje wśród rodowitych Amerykanów. Już od lat 90. ponad połowa obywateli amerykańskich optuje za tzw. uszczelnianiem granic, uniemożliwiającym legalny, a zwłaszcza nielegalny wjazd, aż 80% omawianą kwestię przemycania imigrantów uznaje za bardzo ważny problem ekonomiczny i społeczny. Odwieczna obawa o możliwość zabierania miejsc pracy (szczególnie w dobie światowego kryzysu ekonomicznego), dostępu do mieszkań bądź świadczeń zdrowotnych rodowitym Amerykanom współcześnie poszerzona jest o lęk przed nadreprezentacją grupy latynoskich

imigrantów z krajów Ameryki Łacińskiej. Nowe rzesze imigrantów łączy język hiszpański, demotywujący znaczną część nowo przybyłych do nauki języka angielskiego, a tym samym asymilacji. Co gorsza — stwarza to niebezpieczeństwo utworzenia w USA bezprecedensowego latynoskiego „minipaństwa” o wzrastającej liczebności i wpływach, co mogłoby zagrozić poczuciu amerykańskiej tożsamości oraz bezpieczeństwu narodowemu w ramach kulturowego rozdwojenia Ameryki na anglosaską i latynoską część społeczeństwa.

Podsumowując — powyższa monografia nie jest zbyt obszerna, lecz jest przejrzysta, ponieważ dzięki widocznej znajomości omawianej problematyki autor skupił się na najważniejszych zagadnieniach dotyczących amerykańskiej imigracji. Posiłkowanie się wiedzą zaczerpniętą z ważniejszych publikacji dotyczących migracji, które ukazały się na rynku amerykańskim w ciągu ostatnich lat, czyni ją rzeczową, tak iż czytelnik w krótkim czasie może zapoznać się z najważniejszymi zagadnieniami dotyczącymi opisywanego zjawiska. Jednak Jan Węgleński nie ukrywa, że ze względu na rozległe terytorium i wewnętrzne zróżnicowanie

narodu amerykańskiego niemożliwe jest sformułowanie generalnych wniosków co do istoty i kierunków rozwojowych migracji na obszarze USA. Szczególnie, że dane statystyczne dotyczące amerykańskiej imigracji nie oddają rzeczywistego wymiaru zjawiska, w związku z istnieniem wielomilionowej grupy nielegalnych imigrantów na obszarze USA². W świetle tych faktów pominięcie tak znaczącej i licznej grupy nie pozwala na pełne omówienie tematu, i jest to jedyny zarzut względem omawianej książki.

Mimo że nie wyczerpuje ona omawianego zagadnienia, stanowi rzetelne kompendium wiedzy o amerykańskiej imigracji zarobkowej, wzbogacone dodatkowo o przemyslenia dotyczące prognoz dalszych przeobrażeń amerykańskiego społeczeństwa. Prognozy, jak przekonuje Jan Węgleński, nader optymistyczne, ponieważ dzięki stałemu napływowi imigrantów, a co za tym idzie — szybkiemu przyrostowi naturalnemu, Stany Zjednoczone nie tylko powinny uniknąć katastrofy niżu demograficznego, ale co więcej — podtrzymując światową supremację i wewnętrzne zróżnicowanie etniczne, zyskują szansę przeobrażenia się we współczesne Imperium Romanum.

¹ H.J. Gans, *Second-Generation Decline: Scenarios for the Economic and Ethnic Futures of the Post-1965 American Immigrants*, [w:] M.M. Suárez-Orozco, C. Suárez-Orozco, D. Qin-Hilliard (red.), *Interdisciplinary Perspectives on the New Immigration*, New York 2001, s. 112.

² Zgodnie z oszacowaniami Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych (Department of Homeland Security — DHS) w styczniu 2011 r. na obszarze USA przebywało ok. 11,5 mln nielegalnych imigrantów, a ich liczba — po krótkim okresie zahamowania wzrostu w latach 2007–2009 w związku ze światowym kryzysem gospodarczym, od 2010 roku ponownie wykazuje tendencję wzrostową. Źródło: <http://www.cis.org/camarota/new-dhs-estimates-confirm-illegal-immigrant-population-stopped-declining-under-obama> (dostęp: 17 grudnia 2012).

Karolina Samborska-Zaleska